



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 118

CZERWIEC 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Słowo naszego Ks. Proboszcza

Powołania w Polsce i na świecie

Choć ilość powołań kapłańskich w Polsce ma charakter stabilny, to dostrzegalny jest ok. 30-procentowy spadek powołań do zakonów żeńskich - jak wynika z przeprowadzonych ostatnio badań.

Z tej okazji Benedykt XVI wydał orędzie pt. „Powołanie w służbie wspólnoty Kościoła”. W Warszawie odbyła się konferencja prasowa nt. sytuacji powołań w Polsce.

W czołówce polskich diecezji, które mogą się poszczycić największą liczbą alumnów znalazły się: tarnowska, katowicka, przemyska. Gdy bada się proporcje liczby kleryków do liczby mieszkańców danej diecezji na pierwszym miejscu sytuuje się archidiecezja białostocka, gdzie jeden alumn przypada na 4 tys. diecezjan.

W ostatnim dwudziestoleciu nastąpiło w Polsce znaczne osłabienie liczebności powołań ze wsi,

na rzecz ruchów i stowarzyszeń, funkcjonujących przede wszystkim w ośrodkach miejskich. Ok. 90 proc. powołań rodzi się obecnie w Polsce w różnych wspólnotach i stowarzyszeniach o charakterze apostołskim, w tym wliczając w to liturgiczną służbę ołtarza.

Benedykt XVI apeluje o jakość.

Do wytrwałej i wspólnotowej modlitwy w intencji nowych powołań zachęca cały Kościół papież Benedykt XVI. W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Powołania zaproponował do refleksji temat: „Powołanie w służbie wspólnoty Kościoła”. Papież przypomina w swoim orędziu, że „posłannictwo Kościoła opiera się na zażyłej i wiernej wspólnotie z Bogiem”. Aby promować powołania potrzebne jest duszpasterstwo akcentujące tajemnicę Kościoła jako wspólnoty



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz
Kancelarz Kurii Biskupiej
w Świdnicy

- wskazuje Papież. „Kto żyje we wspólnocie kościelnej, która jest harmonijna, współodpowiedzialna i zaangażowana, ten z pewnością łatwiej nauczy się słyszeć głos powołania” - pisze Benedykt XVI.

Czcigodny Księżu Pawle!

Zespół redakcyjny parafialnego miesięcznika „Zwiastun”
bardzo serdecznie dziękuje Ci za trzy lata
owocnej posługi kapłańskiej w naszej
wspólnocie parafialnej. Dziękujemy Ci za Twoją gorliwość
w modlitwie, za Eucharystię, homilie i udzielane sakramenty,
a także za przewodnictwo w redagowaniu „Zwiastuna”
i za wszelką życzliwość, jaką z kapłańskiego serca okazywałeś tym,
którzy do Ciebie się zwracali.

Twój czas w białawskiej Parafii
p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny dobiegł końca.

Teraz Pan Bóg stawia przed Tobą nowe zadania
i wyznacza nowe miejsce ich realizacji.

Niech Chrystus, który powołał Cię do kapłaństwa,
wspiera Cię nieustannie swoim błogosławieństwem,
obdarza dobrym zdrowiem, wytrwałością i gorliwością w odkrywaniu
i urzeczywistnianiu wartości ewangelicznych, abyś wszędzie tam,
gdzie dane Ci będzie służyć Bogu i ludziom, mógł budować Królestwo prawdy
i sprawiedliwości oraz chrześcijańskiej nadziei i miłości.

Szczęść Boże!

Co z kryzysem powołań?

U nas stabilność - mówi bp Polak - gdy chodzi o powołania do kapłaństwa. Spadek o 30 proc. powołań do zakonów żeńskich. Problemem jest m.in. tzw. kultura antypowołaniowa oraz wizerunek kobiety lansowany w komercyjnych mediach - uważa s. Krystiana Chojnacka, asystentka generalna Zgromadzenia Benedyktynek Misjonarek. Dodaje, że siostr w Polsce jest mniej, ale te które są podejmują więcej działań apostołskich.

Powołań nie zabraknie, jeśli parafie będą żywe, a nie tylko traktowane jako stacja usług religijnych. Od jakości parafii i prowadzonego w nich duszpasterstwa

zależy czy Polska będzie miała powołania w najbliższych latach czy nie. Najistotniejsze dla budzenia nowych powołań są nie tyle wyspecjalizowane „duszpasterstwa powołaniowe”, co jakość formacji chrześcijańskiej jaka dokonuje się w każdej parafii. Najistotniejsze dla budzenia powołań, jest po prostu autentyczne prowadzenie młodych do Chrystusa, bowiem to prawdziwy świadek i apostoł jest zdolny pozyskać nowych apostołów - podkreśla bp Polak. Papieskie orędzie na tegoroczny dzień modlitw o powołania zawiera - według bp. Polaka - apel do parafii, by ożywiły w sobie ducha wspólnotowego.

Ważny jest kontakt osobisty z młodzieżą, która zastanawia się nad swoją przyszłością i powołaniem. Cenne są różne inicjatywy powołaniowe proponowane młodym przez zgromadzenia zakonne. I tak np. salezianie prowadzą w Czerwińsku nad Wisłą Centrum Młodzieżowo-Powołaniowe „Emaus”, gdzie organizują dla młodzieży męskiej spotkania weekendowe, które mogą być okazją do refleksji nad powołaniem.

Wychowanie i weryfikacja

Selekcja kandydatów do kapłaństwa jest dość duża. Około 50 proc tych, którzy się zgłaszają do

dokończenie na str. 14

Drodzy Czytelnicy!

Kiedy trzy lata temu zaczynałem jako wikariusz pracę w naszej parafii, ks. proboszcz Prałat Stanisław oznajmił mi, że mam zająć się przygotowaniem gazetki parafialnej „Zwiastun”. Oprócz wielu innych zadań jakie zlecił mi ks. proboszcz to zawsze jakoś szczególnie leżało mi na sercu. Boże dzieło musiało dokonywać się przez dobrych ludzi, którzy podzielili się swoim talentem i pomysłem przy składzie naszego pisemka.

Stąd zrodził się pomysł przeredagowania „Zwiastuna”, tak, aby mógł on ukazywać się w kolorowej szacie graficznej, a Czytelnicy oprócz zdjęć mogli bliżej zapoznać się z życiem i funkcjonowaniem naszej parafii, aby aktywniej mogli włączyć się w to dobro, które się u nas dzieje.

Z woli ks. biskupa świdnickiego po trzech latach pracy z wami, dla was i wśród was muszę opuścić parafię i udać się na dalsze specjalistyczne studia na KUL do Lublina z zakresu niełatwej greki, łaciny i pism ojców Kościoła (*patrologii*).

Ufam Kochani i Drodzy nasi Czytelnicy, że mogę na Was dalej liczyć wsparty waszą modlitwą i pamięcią w sercu. Niech wiara, zaufanie i troska o Kościół i o dobro wszystkich owiec nieustannie i stale nam razem towarzyszy.

Dziękuję wam za waszą miłość do Chrystusa i Kościoła, wierność, tradycję i przywiązanie.

Dziękuję także tym wszystkim, którzy pomagali mi pisać „Zwiastuna”. Akcji Katolickiej, Rodzinom Domowego Kościoła, Biurze Radia Maryja. Szczególne podziękowania składam za wytrwałą i wierną współpracę niezastąpionemu przy składzie i łamaniu gazetki Krystianowi Borzestowskiemu, p. Emilianowi Kupcowi i panu red. Tadeuszowi Dudziowi.

Niech Pan Bóg wam wszystkim Drodzy błogosławi i wynagrodzi za wszelkie wasze dobro. Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

z prośbą o modlitwę,
ks. Paweł Zieliński

Papieska chustka...

Ogólnopolskie całonocne Czuwanie Młodych na Polach Lednickich pod wielką Rybą

Poślij... mnie!

Wydaje się, iż tytuł niniejszego felietonu słusznie można nazwać **fenomenem o. Jana** (Góry), dominikanina z nad Lednicy i Jamnej. Rzeczywiście z młodymi można przenosić góry, **o ile się chce** to zrobić. Lednicki przypadek uczy, że **kto kocha młodych ludzi, temu to owo „chcenie” wychodzi.**

Jako młodzieniec swoją osobistą przygodę z Lednicą rozpocząłem bardzo wcześniej, w 1997 r., a więc od samego początku jej trwania. **Z roku na rok** jako uczestnik tegorocznego spotkania na Polach Lednickich **obserwuje coraz większe zainteresowanie młodych Lednicą, jej programem i przesłaniem stamtąd płynącym.**

Jeszcze jako alumn seminarium i student teologii zawsze żywo interesowałem się duszpasterstwem młodych i tym, w jaki sposób można porwać ich dla Chrystusa, by Ten mógł raz na zawsze **porządnie namieszać w ich życiu** i w nich zamieszkać, i ciągle niepokoić swym wciąż żywym i interesującym dla młodego człowieka przesłaniem.

„W tym roku pielgrzymowaliśmy z naszej parafii autokarem 50 - osobowym razem ze studentami Wyższej Szkoły Zarządzania w Legnicy oraz kilkoma siostrami Magdalenkami Św. Marii Magdaleny z Legnicy i Lubania”. „Jak się okazuje **sami z pobliskiej okolicy.** Nie jechał w tym roku Dzierżoniów, Strzegom, nie pojawił się też nikt z Kłodzka i Nowej Rudy nie pojawiła się także Świdnica”, gotująca swe niedługo oczekiwane już spotkanie z watykańskim kard. Tarsicio Bertone na organizowanym Kon-

gresie w stolicy naszej diecezji. Ta ostatnia absencja może być jedynie słusznie usprawiedliwiona, z czego zatem wynikły pozostałe? Tego nie wie nikt. „Nie dopisał też autokar z Wrocławia. Licznie pielgrzymował za to Wałbrzych – Podzamcze”. Chętni z pozostałych miast musieli organizować się w grupy sami i zamiast wygodnym autokarem udawać się na Spotkanie Młodych do Lednicy **specjalnie podstawionym pociągiem Św. Jacka,** który musieli złapać. Bo pociąg **„jedzie z daleka i na nikogo nie czeka”...**

„Autokar nasz w tym roku był fajny”, klimatyzowany, wysokopokładowy, niemieckiej marki, z kolorowymi napisami wokół, tak iż „od razu przypadł on nam do gustu”. Wydaje się to zgoła nie istotne, ale dla tych młodych pielgrzymujących pod rybę każdy szczegół ma tutaj ogromne znaczenie. „Pamiętam podróż na Lednicę jednego roku starym, zdezelowanym Sanem, którego kierowca miał problemy ze skrzynią biegów, która była prawie w proszku(...). Z początku było wesoło, ale po kilkunastu kilometrach młodzi nie wytrzymali, że wszyscy nas wyprzedzają, ogłędając się za nami jak za ciekawymi eksponatami w ZOO i już po chwili poddali się ogarniającej fali irytacji, a ja przy swoim siedzeniu opiekuna grupy miałem nieustanne **„komisje śledcze”** „dlaczego wszyscy jadą >>normalnie<< a >>my nie<<!”

„Po kilku godzinach jazdy z dwoma 20-o minutowymi przerwami dotarliśmy do wsi Starogoszcz, której mieszkańcy witali pielgrzymów użyczając gościny

przy opłotkach domów i na swych polach”, a właściwie nieuprawianych od kilku lat łąkach, na które wjeżdżały naciągające na Pola Lednickie liczne autokary ze wszystkich czterech krańców Polski. Jak podały media „na polach lednickich było nas w tym roku ponad **200 tys”.** Po kilkunastu minutach drogi dzielącej nas do naszego sektora **dotarliśmy pod wielką rybę.** „W recepcji **każdy otrzymał chustkę** Ojca Św. Jana Pawła, którą w radosnym uniesieniu machając wszyscy się pozdrawiali a na zakończenie tej **wielkiej chrześcijańskiej imprezy pod rybą** można ją było zabrać ze sobą jako pamiątkę”. Wszyscy uczestnicy otrzymali także kolorowe śpiewniki z których „mogliśmy śpiewać **tańcząc i skacząc chwając Pana jak Dawid”.**

„Było **mnóstwo śmiesznych przygód, niespodzianek i atrakcji”.** „Jak zawsze na Lednicy”. W tym roku nie mogło być inaczej. Fani sportów motokrosowych zebrani wokół wielkiej ryby mogli podziwiać pokaz pędzących po kurzu Harlejów z całej Polski, dziewczyny podziwiałały kolorowe liczne procesje swych rówieśników w strojach ludowych z różnych zakątków Polski, **pięknie przy tym tańczących** w rytm **lednickich skocznych pieśni łatwo wpadających w ucho** a także piękny **pokaz szybujących w powietrzu i wirujących** do „góry nogami” **maszyn wypuszczających kolorowe dymy spod dwupłatowych skrzydeł.** „Akrobacje młodych utalentowanych lotników zadziwiły w tym roku wszystkich”. „Podziwialiśmy także **scenę zatopienia lednickiego głazu** z wyrytym **dekalogiem”** w tafli lednickiego jeziora. Na zakończenie skosztowaliśmy **pysznych bułeczek św. Jacka** oraz „wzięliśmy udział w **misterium św. Jacka i Dominika”** połączo-

nym z **otrzymaniem** przez nas **chusty** nakładanej i wiązanej nam przez naszych duszpasterzy z **czułym gestem i słowami: „Posyłam cię”**. Dało się chyba wszystkim nam zauważyć, że „nasi księża mieli pełne ręce roboty”. „Długo stali na polach lednickich rozmawiając z młodymi i służąc spowiedzią oraz radą”. „Ale wcale nie przeszkodziło im to, by **razem z nami** cieszyć się i wspólnie tańczyć w lednickim korowodzie na cześć Pana”. Następnie **kapłani dotarli** spod ołtarza – ryby, gdzie wspólnie uczestniczyli we mszy św. **pod**

przewodnictwem biskupów i rektorów szkół wyższych do naszych sektorów z Komunią św. podczas nabożeństwa. „Słowo Boże połączone z wykładem monograficznym o św. Jacku i Dominiku” głosił do nas abp Damian Zimoń, metropolita Śląska. „Najbardziej jednak wzruszające dla nas pozostanie **nabożeństwo chusty**, którą otrzymaliśmy od naszych księży z nigdy nie zapomnianymi słowami: **POSYŁAM CIĘ!** i **czułym gestem**”.

„Dziękujemy Ci, o. Janie za Lednicę i Tobie ks. Pawle, że nas tam co roku ze sobą zabierasz na

nasze wspólne rekolekcje w drodze i towarzyszysz nam”.

WIELKIE DZIĘKI WAM. Bogu niech będą dzięki. Do zobaczenia za rok!

Relacje: **Asia**, Bydgoszcz; **Klaudia**, Zawiercie; **Monika**, Tomaszów Maz.; **Magda**, Brzeg; **Norbert**, Oława; **Mateusz i Marcin**, Bielawa

Współpraca red. i koment.: **Iwona Olbracht**, Legnica; **Renata Kominiarczuk**, Legnica

Zebrał: **ks. Paweł Z.**

(foto-relacje ze Spotkania na Polach Lednickich zamieszczone na okładce w galerii zdjęć)



PARAFIALNY ODDZIAŁ AKCJI KATOLICKIEJ
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ
przy Parafii p. w. WNMP w Bielawie
pl. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tel. 833-98-60

Majowe spotkania Akcji Katolickiej

Jak co roku, miesiąc maj, dla Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, rozpoczął się udziałem w miejskich i kościelnych uroczystościach związanych ze Świętem Konstytucji

3 Maja i Matki Bożej Królowej Polski. Uroczystości rozpoczęły się pod Pomnikiem na Pl. Kombatantów i zakończyły uroczystą Mszą Świętą w Kościele parafialnym, w intencji Ojczyzny, pod przewodnictwem Ks. Prałata Stanisława Chomiaka.

W sobotę, 5 maja, członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej spotkali się na Diecezjalnej Pielgrzymce AK w Wambierzycach. U stóp Matki Bożej, Królowej Rodzin, przed Najświętszym Sakramentem, w swoich modlitwach i rozważaniach, w sposób szczególny, zawieźliśmy wszystkich powołanych do apostołstwa w Akcji Katolickiej a także wszystkie nasze prace, radości i troski związane z tworzeniem Akcji Katolickiej w Diecezji Świdnickiej, prosząc jednocześnie o wsparcie, opiekę i wskazanie najlepszej drogi w naszych działa-

niach społecznych. Szczególnym i najważniejszym wydarzeniem naszego spotkania w Wambierzycach była uroczysta Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Ks. Biskupa Ignacego Deca, który w swojej homilii wyraził głęboką troskę o rozwój i przyszłość Akcji Katolickiej działającej w strukturach Diecezji Świdnickiej od 21 listopada 2004 roku.

8 maja, delegacja POAK, na zaproszenie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, uczestniczyła w miejskich obchodach 62. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

W niedzielę, 20 maja, członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej wraz z rodzinami i członkami innych wspólnot parafialnych spotkali się pod Krzyżem Milejnym na Wzgórzu Pojednania, aby przy pięknej pogodzie, pod przewodnictwem Ks. Daniela i Ks. Pawła, w pieśniach i litanii do Matki Bożej wyśpiewać Jej nasze dziękczynienia za wszystkie łaski nam i innym wyświadczone i prosić Ją o dalszą opiekę nad nami, naszymi rodzinami, i

wspólnotami parafialnymi, nad naszym miastem, naszą Ojczyzną i całym światem.

A co w czerwcu?

01 czerwca, z okazji Dnia Dziecka, odwiedziliśmy dzieci z Parafialnej Świetlicy Środowiskowej, aby jak co roku sprawić im niespodziankę w postaci upominku. Tym razem, w porozumieniu z wychowawczynią dzieci, ufundowaliśmy im biurko pod komputer.

03 czerwca, nasi członkowie aktywnie włączyli się w organizację Parafialnego Festynu Dobroczyńnego organizowanego w ramach Dni Bielawy.

07 czerwca, Akcja Katolicka we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury i Sztuki **oraz Związkami Zawodowymi „Solidarność” zakładów „Bester” i „Bielbaw”** przygotowała II ołtarz na trasie procesji w uroczystość Bożego Ciała.

23 czerwca, członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej wezmą udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce AK na Jasną Górę.

Prezes POAK

Ryszard Stelmaszczyk



Katolicka, ogólnopolska rozgłośnia kierowana przez jej założyciela i dyrektora O. Tadeusza Rydzyskiego, istnieje od 8.XII.1991 roku, a jej Patronką i opiekunką jest Maryja. Obecnie jest to już społeczna rozgłośnia o zasięgu europejskim i ogólnosiątkowym, której podstawowym zadaniem jest sianie ewangelicznej nadziei. Audycje tego Radia oparte są na trzech nurtach: modlitwa, katecheza i kontakty ze słuchaczami. W codziennym programie znajduje się też dużo łagodnej muzyki oraz wiele piosenek religijnych. W ciągu każdej doby emitowany jest bogaty program dla umysłu, ducha i serca. Są programy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, dla inteligencji, rolników i robotników, dla zdrowych i chorych.

Nasze terenowe, bielawskie Biuro Radia Maryja rozpoczęło oficjalną działalność 9.IV.1997 roku, ale kontakty robocze dla rozpoznania warunków i możliwości współpracy rozpoczęliśmy rok wcześniej. Grupa inicjatywna po uzyskaniu zgody i wsparcia proboszcza, księdza prałata Franciszka Foksa, przygotowała stosowne wnioski i przystąpiła do zorganizowania zaplecza wymaganego przez Dyrektora O. Tadeusza z Torunia. Ukonstytuowała się pierwsza ekipa odpowiedzialna za to dzieło Maryjne w naszej Bielawie. Opiekunem duchownym został Ks. Prałat Franciszek Foks i pozostał nim do końca swego życia. Osobą odpowiedzialną był mgr Emilian Kupiec, a księgową Marianna Włostowska. W pracy wspomagały panie: Celina Szlachta i Alicja Augustyn oraz Pan Jan Rudnicki.

Nasze działania od początku były dokumentowane w Kronice, w aktach Biura oraz miesięcznymi informacjami w naszej parafialnej gazetce „Zwiastun”. Nie sposób w tym krótkim sprawozdaniu ukazać gorliwości, ofiarności i różnorodności podejmowanych działań. Wymienimy więc te najważniejsze, które pozwoliły przekonać wielu obojętnych o potrzebie i skuteczności tego radia.

JUBILEUSZ 10-LECIA RODZINY I BIURA „RADIO MARYJA” W NASZEJ PARAFII.

„Ja Panu Bogu codziennie dziękuję, że jest w Polsce takie radio i że się nazywa „Radio Maryja”.

(Jan Paweł II)

Oto one:

- informacja o istnieniu audycji prawdziwie polskich i katolickich oraz o celach i formach przekazywanych programów poprzez ulotki, artykuły i spotkania w Domu Parafialnym Jana Pawła II,
- gromadzenie „Darów Serca” i kwestowanie na rzecz centrali w Toruniu,
- wspieranie ważnych zadań społecznych poprzez wyjaśnianie, organizowanie spotkań i probowanie programów pozytywnych - katolickich,
- współpraca z sympatykami Radia Maryja w terenie: Piława, Pieszyce, Oleszna, Dzierżonów, Lubawka, Ostroszowice,
- sprzedaż radiodbiorników i anten satelitarnych TV „Trwam” dostosowanych do odbioru programów. Ponadto zakup wydawnictw, prasy i materiałów informacyjnych na aktualne tematy i według zapotrzebowania czytelników,
- akcja pomocy powodzianom i zbiórka pieniędzy, sprzętu gospodarstwa domowego, mebli, żywności i ich dostawa do Kłodzka i okolic,
- organizacja pielgrzymek na spotkania z Ojcem Świętym oraz

do znanych sanktuariów w Polsce i Europie,

- zbieranie podpisów pod apelami i protestami w ważnych sprawach ojczyźnianych takich jak: wybory samorządowe i parlamentarne, uchwalanie konstytucji, referendum uwłaszczeniowe, w obronie życia, przeciw atakom na Radio Maryja i jego Dyrektora „SOS dla Radia Maryja”,

- spotkania modlitewne oraz spotkania kolędowe, opłatek i święconka oraz ważne rocznice i uroczystości.

Nie jest możliwe wyliczenie wszystkich form pracy, a zwłaszcza podania efektów działania, bowiem dokonywały się nie tylko w sferze materialnej, ale również licznie w życiu duchowym.

Obchody 10-lecia rozpoczęły się 31.III.2007 roku uroczystą Mszą Św. a zakończyły spotkaniem 21.IV.2007 roku na które byli zaproszeni przedstawiciele kół współpracujących z naszym Biurem oraz delegacje Akcji Katolickiej oraz Caritas.

Alicja Augustyn

P.S.

Zdjęcia z uroczystości były opublikowane w poprzednim numerze „Zwiastuna”.



Wywiad Benedykta XVI dla Bayerischer Rundfunk (ARD), ZDF, Deutsche Welle i Radia Watykańskiego.

Chrześcijaństwo nie jest zbiorem zakazów, ale czymś pozytywnym. Mogliśmy usłyszeć bardzo wiele na temat tego, czego nie wolno, teraz trzeba powiedzieć: mamy coś pozytywnego do zaproponowania - mówi Benedykt XVI w rozmowie z dziennikarzami niemieckich stacji telewizyjnych i Radia Watykańskiego. Opowiada także o czym marzy papież, co go bawi, a co zawstydza i co myśli o rodakach.

We wrześniu Wasza Świątobliwość odwiedzi Niemcy, czy precyzyjniej mówiąc, Bawarię. „Papież tęskni za swoją Ojczyzną” - mówili prowadzący przygotowania papiescy współpracownicy. Jakie tematy Ojciec Święty podejmie w trakcie swej wizyty; czy koncepcja „ojczyzny” należy do wartości, które Wasza Świątobliwość zechce zaproponować w sposób szczególny?

Oczywiście. Powodem podróży jest to, że właśnie ja, jeszcze raz chciałem zobaczyć miejsca i ludzi, wśród których rosnę, którzy mnie naznaczyli i ukształtowali moje życie. Chcę podziękować tym osobom. Także przekazać przesłanie, które wykracza poza moją ziemię, co jest konsekwencją mojej posługi. Tematy po prostu wskazały mi uroczystości liturgiczne. Tematem fundamentalnym jest to, że my musimy odkryć Boga, i to nie jakiegось tam Boga, ale Boga o ludzkim obliczu, ponieważ kiedy widzimy Jezusa Chrystusa, dostrzegamy Boga. Zaczynając od tego, musimy odnaleźć drogi, by spotkać się ze sobą w rodzinach, między pokoleniami, a następnie między kulturami i narodami; odnaleźć drogi pojednania i pokojowego współistnienia w tym świecie oraz drogi prowadzące ku przyszło-

Podzielono mnie na kawałki

ści. Tych dróg w przyszłości nie odkryjemy, jeśli nie otrzymamy światła z góry. Nie wybrałem więc jakichś konkretnych tematów; mogę powiedzieć, że liturgia jest przewodniczką w głoszeniu fundamentalnego przesłania wiary, wpisującego się oczywiście w aktualną sytuację, w której przede wszystkim pragniemy poszukiwać współpracy



między narodami i możliwych dróg prowadzących do pojednania i pokoju.

Jako papież odpowiada Ojciec Święty za Kościół na całym świecie. Jednak w sposób naturalny ta pielgrzymka skupia uwagę także na aktualnej sytuacji katolików w Niemczech. Obserwatorzy zgodni są, że obecnie panuje dobra atmosfera, także dzięki wyborowi Ojca Świętego. Stare problemy jednak pozostały, choćby dla przykładu: coraz mniej ludzi praktykuje, jest coraz mniej chrztów, a przede wszystkim Kościół wywiera coraz mniejszy wpływ na życie społeczne. Jak Wasza Świątobliwość ocenia aktualną sytuację Kościoła katolickiego w Niemczech?

Powiedziałbym przede wszystkim, że Niemcy należą do Zachodu, nawet jeśli z charakterystycznym dla siebie kolorytem. A w dzisiejszym świecie zachodnim przeżywamy falę oświeceniowego radykalizmu czy też laickości, jakkolwiek byśmy to nazwali. Wierzyć jest coraz trudniej, ponieważ świat, w którym żyjemy jest całkowicie dziełem naszych rąk i w nim

- można powiedzieć - Bóg, nie jawi się już w sposób bezpośredni. Nie pijemy ze źródła, lecz z naczynia, które dostajemy już napełnione i tak dalej. Ludzie stworzyli sobie sami swój świat i znalezienie w nim Boga staje się coraz trudniejsze. Nie jest to tylko charakterystyka Niemiec, ale coś, z czym mamy do czynienia na całym świecie, a szczególnie w świecie zachodnim. Z drugiej strony Zachód jest dziś obecnie

mocno doświadczany przez inne kultury, w których pierwotny element religijny jest bardzo silny i są one przerażone oziębłością, jaką napotykają na Zachodzie w stosunku do Boga. Ta obecność sacrum w innych kulturach, nawet jeśli zagadkowa na wiele sposobów, ponownie dotyka świat zachodni, dotyka nas, którzy znajdujemy się na skrzyżowaniu wielu kultur. Także z głębi człowieka na Zachodzie i w Niemczech wznosi się ponownie wołanie o coś „większego”. Widzimy, że młodzież poszukuje tego „więcej”, widzimy, że w pewien sposób – jak to się mówi – fenomen religijny powraca, nawet jeśli chodzi o niezbyt określone poszukiwania. Jednak w tym wszystkim Kościół jest na nowo obecny, jako odpowiedź oferuje się wiarę. Myślę, że ta wizyta, tak samo jak ta w Kolonii, jest okazją do tego, by pokazać jak piękną rzeczą jest wierzyć, że radość wielkiej powszechnej wspólnoty posiada moc pociągającą, że za nią kryje się coś ważnego, że wraz z nowymi ruchami poszukiwawczymi otwierają się nowe możliwości wiary, które zbliżają jednych do drugich i są czymś pozytywnym także dla społeczeństwa jako całości.

ks. Paweł

UROCZYŚĆ CIAŁA I KRWI PAŃSKIEJ

W Kościele katolickim dziesięć dni po Zesłaniu Ducha Świętego obchodzona jest liturgiczna uroczystość ku czci Najświętszego Sakramentu, w Polsce nazywana świętem Bożego Ciała. Inspiracją do jej ustanowienia były między innymi Objawienia, jakie miała siostra z konwentu augustianek w miejscowości Mont Cornillon, niedaleko miasta Liege - bł. Julianna (1193-1258).

Święto to po raz pierwszy wprowadził w 1246 r. dla diecezji Liege biskup Robert, a w kilka lat później zatwierdził je kardynał Hugo z Saint-Cher. Wkrótce w 1263 r. miał miejsce niezwykle cud. W Bolsenie niedaleko Rzymu podczas przełamania Hostii zaczęła z niej kapać krew. Był to znak, który otrzymał kapłan odprawiający Mszę świętą, gdy zwątpił, że pod postacią opłatka kryje się Ciało Chrystusa. Poruszony tym zdarzeniem papież Urban IV wprowadził w 1264 r. święto Bożego Ciała w Rzymie, a o opracowanie tekstów liturgicznych zwrócił się do św. Tomasza z Akwinu. Jak czytamy w papieskiej bulli, uroczystość miała być przebłaganiem i żądaniem za znieważanie Najświętszego Sakramentu i odstępstwa od wiary świętej oraz miała upamiętniać ustanowienie Eucharystii. Poważny nastrój Wielkiego Tygodnia nie pozwalał na uroczyste obchody tego radosnego wydarzenia, wyznaczono więc inny termin uroczystości. Ogłoszeniu bulli przeszkodziła śmierć jej autora; święto Bożego Ciała wprowadził ostatecznie papież Jan XXII w 1. połowie XIV wieku. W Polsce obchody Bożego Ciała zainicjował w 1320 r. w diecezji krakowskiej biskup Nanker.

Tradycja organizowania w tym dniu procesji jest późniejsza

niż samo święto. Zapoczątkowano ją w latach 1265-1275 w Niemczech, w Kolonii, a już w XV w. procesje urządzano w całej ówczesnej Europie, w tym także w Polsce. Na ich trasie przygotowywano cztery ołtarze, przy których odczytywano fragmenty czterech Ewangelii i udzielano wiernym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Od samego początku uroczystościom tym towarzyszyły widowiska religijne, najczęściej sceny związane z historią zbawienia, jak np. upadek pierwszych rodziców, Ostatnia Wieczerza, Męka Pańska itp. Z upływem czasu zaczęto je wzbogacać o treści świeckie, nie zawsze licujące z powagą uroczystości. Z tego powodu już pod koniec XIV w. wiele synodów biskupich wydało zakaz ich wystawiania. Renesans widowisk, mających teraz formę dialogów i dysput religijnych, to 2. połowa XVI w. Propagował je zwłaszcza zakon jezuitów jako swoistą formę edukacji wiernych. W Polsce miały one szczególnie bogatą oprawę. Wprowadzano do nich także akcenty historyczne.

Specyficzną formę przybrały w Polsce dekoracje ołtarzy, którymi zajmowały się w miastach poszczególne dzielnice, bractwa i cechy rzemieślnicze, na wsiach przedstawiciele wszystkich stanów lub mieszkańcy osiedli i przysiółków.

Ze szczególnej wystawności obchodów święta Bożego Ciała od wieków słynął Kraków, zwłaszcza gdy miasto było stolicą Rzeczypospolitej. W procesji uczestniczył monarcha wraz z całym dworem, a obok możnych i duchowieństwa brały w niej udział bractwa, cechy, profesorowie i studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, szkoły, mieszczaństwo, mieszkańcy podkrakowskich wsi. W całej Polsce do dzisiaj procesję uświetniają

niesione przez wiernych feretrony i chorągwie kościelne. Dzieci idą w niej w strojach komunijnych, zaś małe dziewczynki sypią kwiatki pod nogi kapłana niosącego Najświętszy Sakrament.

W ponurych czasach *realnego socjalizmu* procesje odbywały się wyłącznie w obrębie kościelnego ogrodu, a w miastach jedynie na ściśle wyznaczonej trasie w bezpośrednim sąsiedztwie świątyni.

Szczególną formę zachowały procesje Bożego Ciała na polskich wsiach. Ich trasy liczą często nawet kilka kilometrów, a ołtarze urządzone są przy przydrożnych kapliczkach. Uczestniczy w nich Ochotnicza Straż Pożarna w paradnych mundurach, zaś osoby niosące feretrony i dzieci sypiące kwiatki występują w strojach regionalnych. Zaraz po odejściu procesji od kolejnego ołtarza wierni obrywają skrętnie z gałęzi i liści drzewka, którymi jest on przystrojony. Przechowują je w domu przez cały rok jako cenne lekarstwo dla ludzi i żywego inwentarza, ochronę przed klęskami żywiołowymi, a zwłaszcza przed uderzeniem pioruna. Umieszcza się je nad wejściem do domu i budynków gospodarczych, zakopuje w narożnikach zagonów wraz z zapisanym ręcznie tekstem czterech Ewangelii czytanych podczas procesji.

Zarówno w miastach, jak i na wsi cała trasa procesji jest udekorowana. W oknach umieszcza się święte obrazy, światła, kwiaty, na ścianach domów zawieszają się kilimy, ubiera się zielenią ogrodu posesji itp. Sto lat temu podróżujący po Polsce południowej austriacki uczyony Józef Schultes zanotował: *Domy bardziej podobne są [tego dnia] do ogrodów, całe w gałęziach, kilimach i wstęgach (...). W kładkach i pieniach płynie tłum nieprzebrany, przy asyście stojących przy drodze, jakby miasto całe wyległo na ulice.*

Marcin Falandys

Na wakacyjnym szlaku spotkamy niejedną świątynię

Wstąpmy tam

Niedługo koniec roku szkolnego i akademickiego. Nadchodzą upragnione wakacje. Wielu młodych ludzi, a także osób dorosłych wyruszy na turystyczne szlaki poznawać nasz piękny kraj. Ciesząc się z zasłużonych wakacji wyjedziemy nad morze czy nad jeziora, spłyniemy kajakiem rzekami, zdobędziemy niejedną szczyt górski, odwiedzimy miasteczka i wsie, „gdzie się zatrzymał czas”, jak powiada piosenka.

Wśród wielu różnych atrakcji, na swej letniej drodze spotkamy niejedną świątynię Pańską. Nie omijajmy jej. Czy to będzie niewielki kościółek wiejski, czy okazała bazylika, jak w Licheniu, czy prastare katedry, na przykład w Kamieniu Pomorskim czy Kołobrzegu. Wstąpmy tam. Może trafimy akurat na lokalny odpust wzbogacony ludowym obyczajem lub strojem wiernych. Weźmy udział w niedzielnej Mszy św. Dobrze nam zrobi też cicha modlitwa i chwila skupienia przed Najświętszym Sakramentem, tam, gdzie świeci lampka wieczysta.

Kiedy się pomodlimy, warto bliżej zapoznać się ze świątynią i jej otoczeniem. Prawie każde takie miejsce zawiera pamiątki z naszej historii – dotyczącej kraju lub danego regionu – tablice pamiątkowe z inskrypcjami o wybitnych postaciach duchownych lub świeckich, o ważnych wydarzeniach, które gdzieś w pobliżu się rozegrały. Tym sposobem wzbogacimy swoją wiedzę o naszym kraju, o jego przeszłości i kulturze. Wzbogacimy też siebie. Świątynie, zespoły klasztorne, należą wszak do skarbnicy kultury polskiej.

Wymieńmy w tej publikacji chociaż kilka obiektów sakralnych, które mogą się znaleźć na szlaku naszych wakacyjnych wędrówek.

Podążając nad morze wstąpmy w prastarym Gnieźnie do gotyckiej katedry sięgającej XIV w., z relikwiami św. Wojciecha. Obejrzyjmy sławne, romańskie drzwi tej katedry z 18 reliefami obrazującymi ceny z życia i męczeństwa świętego z Czech i Polski. Nad morzem

skłaniają do zadumy wspomniane, prastare katedry w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu, pamiętające czasy Bolków piastowskich. W Gdańsku swoim ogromem przyciąga gotycka bazylika mariacka z XIV-XVI w., z kopią znanego obrazu Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”. W katedrze w Oliwie mamy szansę posłuchać koncertu na słynnych organach z ruchomymi figurkami. Swoją urok mają również ciche kościółki, zazwyczaj z rybackim wystrojem, w mniejszych miejscowościach nadmorskich.

Wybierającym się nad jeziora mazurskie radzimy koniecznie odwiedzić sanktuarium maryjne: barokowy kościół z przepięknym wystrojem i klasztor jezuitów w Świętej Lipce w gm. Reszel. Kogo wiatry zaniosą w północno-wschodni zakątek Polski, ten z pewnością odwiedzi klasztor i erem surowych kamedułów na półwyspie Jez. Wigry, gdzie przebywał Jan Paweł II. Nieco dalej na południe, u źródła Biebrzy, interesujący zespół klasztorny oo. salezjanów z barokowym kościołem Matki Boskiej Różano-stockiej w Różanymstoku. Warto też odnaleźć leżącą na północnym skraju Puszczy Knyszyńskiej wieś Majewo z kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej – miejsce lokalnych odpustów. Ta świątynia to pomnik przywiązania tutejszego ludu kresowego do swej wiary katolickiej. Kościół zbudowany został bowiem z olbrzymich, ciosanych głazów polnych, gdyż po upadku Powstania Styczniowego car rosyjski zabronił budowania świątyni katolickich z innych materiałów.

W Białymstoku, stolicy Podlasia, uwagę zwraca 8-kątny, modernistyczny kościół św. Rocha z lat 30. XX w., z wieżą w kształcie rakiety kosmicznej. A w historycznym Tykocinie odbudowana już została późnobarokowa bazylika Trójcy Przenajświętszej z XVIII w., z pomnikiem Stefana Czarnieckiego. (Czynna jest też synagoga i odbudowany od podstaw zamek króla Zygmunta Augusta). Na Podlasiu – tyglu kultur, wyznań i języków – można też obejrzeć prawosławne cerkiewki z zabytkowym monastylem w Supraślu, meczety

Tatarów Polskich w Bohonnikach i Kruszyńianach, molenę staroobrzędowców w Suwałkach, czy we wsiach: Wodziłki i Gabowe Grądy.

Będąc w stolicy z pewnością nie ominie katedry św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście, kościoła Chrystusa Króla na Krakowskim Przedmieściu, zawierającym urnę z sercem Chopina, świątyni św. Floriana na Pradze i innych, niezmiernie interesujących obiektów sakralnych.

Gdy będziemy przemierzać najstarsze pasmo górskie w Polsce – Góry Świętokrzyskie – wstąpmy koniecznie do klasztoru oo. oblatów na Łysej Górze, z późnobarokowym kościołem z XVIII w. z relikwiami Św. Krzyża. Na terenie opactwa, które ufundował król Bolesław Krzywousty znajdują się trumny książąt Oleśnickich i Jeremiego Wiśniowieckiego z Ukrainy.

Wyjątkowo bogate w budownictwo sakralne jest Podhale. Kto część swoich wakacji zamierza tam spędzić, z pewnością nie ominie góralskiego sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Trzeba też odwiedzić wiejski kościółek w Ludźmierzu z gotycką figurką Matki Boskiej z 1400 r. Zaś we wsi Dębno w gm. Nowy Targ znajdziemy zabytek klasy zerowej – drewniany kościółek z XV w., z tryptykiem w ołtarzu i oryginalną polichromią.

Dogodną bazę wypadową w góry możemy zorganizować na terenie klasztoru oo. bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie znajdują się późnobarokowa bazylika z cudownym obrazem Matki Boskiej, przed którym często modlił się Jan Paweł II, oraz liczne kapliczki i stacje upamiętniające sceny z życia Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Stąd niedaleko do Wadowic, rodzinnej miejscowości Karola Wojtyły – naszego wielkiego Rodaka, i do Krakowa, którego zabytkowych budowli sakralnych nie trzeba przedstawiać.

Odwiedzając kościoły miejmy zawsze na uwadze fakt, że są to miejsca spotkania z Bogiem, domy modlitwy, Domy Boże. Dopiero w drugiej kolejności podziwiamy ich walory architektoniczne.

Tadeusz Dudź

Serce Jezusa źródło wszelkiej pociechy

Święte życie Jezusa na ziemi ukazało ludzkości najpiękniejsze cechy Jego Boskiego Serca. „Przeszedł przez ziemię czyniąc dobrze” - pochylał się nad każdym smutnym, chorym, strapionym, potrzebującym. Nie wahał się stanąć w obronie najmniejszych, przebaczał grzesznikom, wszystkich bezgranicznie kochał. Ta miłość właśnie zaprowadziła Go na Krzyż, na którym w całej pełni odsłonił przed nami swoje pełne miłości Serce. Pozwolił, by włócznia żołnierza przebiła je uwalniając z niego obfite strumienie krwi i wody. Oto najbardziej żywy Obraz jaki na kartach Ewangelii opisuje świadek bardzo krwawych, a jednocześnie ostatnich chwil ziemskiego życia naszego Zbawiciela.

Bóg wielu wybranym duszom ukazywał tajemnice Swojego Boskiego Serca. I tak na przykład współczesna nam św. siostra Faustyna Kowalska prowadzi nas do Jezusowego Serca przez pryzmat Nieskończonego Jego Miłosierdzia. Kieruje nasz wzrok na dwa strumienie: krew i wodę, które przeobficie tryskają na zagubioną ludzkość. Jakże bardzo ona pragnęła, by żadna z tej świętej kropli nie upadła na ziemię! Robiła wszystko, by zraszały one dusze grzeszników - zmywając z nich brud grzechu, a użyźniały dla lepszego wzrostu łaski! My jednak zatrzymamy się w Parale-Monial, gdzie Bóg zechciał powierzyć swoje tajemnice bardzo rozmodlonej, młodej zakonnicy - św. Małgorzacie Marii Alacoque. Wybrał właśnie ją, by poprzez objawienia przedstawić jej Swoje Serce tak bardzo kochające ludzi i spragnione miłości.

Dzięki wrażliwości duszy i głębokiemu zapatrzeniu w Zba-

wiciela - Małgorzata okazała się najwłaściwszą osobą, do której Bóg pospieszył ze swoim Orędziem Miłości. To jej pozwolił oglądać Swoje Serce i mieć udział w Jego radościach, jak i ogromnych cierpieniach. Małgorzata była siostrą za Zgromadzenia Sióstr Wizytek i tam z niesamowitą pieczołowitością pracowała nad uświęcaniem własnej duszy, poprzez bardzo gorliwe życie zakonne. Dobrze znamy treść objawień, które szczegółowo opisała w swoim



pamiętniku. Pan Jezus prosił Małgorzatę, aby przyczyniła się do ustanowienia liturgicznego święta ku czci Jego Serca, w celu prześlągnięcia za oziębłość ludzką i zniewagi wyrządzone Mu w Sakramencie Miłości. Mimo licznych trudności, oporu i sprzeciwu z wielu stron, nie wahała się trwać przy realizacji Bożych pragnień mimo, iż po ludzku

wydawać by się mogło, że nigdy nie zdoła zaszczepić miłości do tego nabożeństwa, tym bardziej, że zza klauzury jeszcze bardziej wydawało się to niemożliwe. Tymczasem Jezus sam kierował tym dziełem i troszczył się o nie bardzo. Dlatego doprowadził je do końca, mówiąc do Małgorzaty: „*Moje Boskie Serce płonie tak silną miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie je rozlewać za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi skarbnicami. To nabożeństwo jest ostatnim wysiłkiem miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w tych ostatnich czasach*”.

„*Modliłam się przed Najświętszym Sakramentem*”, wspomina św. Małgorzata Maria i „*ukazał mi się Pan Jezus jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, błyszczącymi jak słońce. Z Jego świętej postaci biły promienie, a z piersi płomień jakby z ogniska gorejącego. Pan Jezus rozwarł swoją pierś i ukazał swe miłujące i najbardziej uwielbienia godne Serce, które było źródłem tych promieni*”. Wtedy Jezus powiedział: „*Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, a w zamian za to otrzymuje wzgardę i zapomnienie. Ty przynajmniej staraj się mi zadośćuczynić, o ile to będzie w twojej mocy, za ich niewdzięczność*”. Małgorzata czuła głęboki żal i smutek Jezusa wypowiadającego te słowa. Starła się z heroiczną gorliwością wypełniać to, o co w dalszej części objawienia prosił Pan: „*Żądam, osobnego święta na uczczenie mojego Serca i wynagrodzenie mi przez Komunię św. za zniewagi, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób Sercu memu oddadzą cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia*”.

Małgorzata rozumiała, że to Boskie Serce jest otwarte dla wszystkich ludzi i stanowi sens naszego istnienia. W Jego otwartym Sercu jest miłosierdzie i przebaczenie, którego tak bardzo potrzebują ludzie. Pan Jezus sam zaprasza: **„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”** (Mt 11, 28). Zachęca do trwania przy Swoim Sercu. Mimo najszczęśliwszych chęci żaden talent ludzki nigdy nie odda piękna Tego Serca w żadnym obrazie. Bóg sam swój obraz maluje w duszach ludzkich: **„Stań przed Obliczem naszego Pana jak czyste płótno oczekujące na malarza”** - powiedziała przełożona do Małgorzaty, a Bóg wyjaśnił jej, że to jej dusza jest tym płótnem, na którym On sam zamierza wymalować obraz swojego cierpiącego życia, tego życia, które bez reszty upłynęło w miłości i wyrzeczeniu, w samotności, milczeniu i ofierze, aż do wyniszczenia. Tak jak niegdyś Jezus chciał taki Swoj Obraz odtworzyć w duszy Małgorzaty - dziś na nowo poszukuje rozmiłowanych serc gotowych wszystko dla Niego poświęcić.

Ikona Boga

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Przyjść do Jezusa - to chyba nie było trudne. Wszyscy o Nim mówili. Wieść o nim podawały usta tych, których uzdrowił, i tych, których nakarmił, i tych, którym sen z powiek spędzały słowa Jezusowej prawdy. Wystarczyło pójść, sięść gdzieś u stóp Mistrza z Nazaretu i słuchać, i patrzeć - tak zwyczajnie być przy Nim. A dziś? Dziś jest trochę trudniej... Przychodzę, Panie, codziennie przed Twój wizerunek w moim utrudzeniu. Siadam i patrzę, i jestem. Patrzę na Twój obraz... Jeszcze w uszach dźwięczą mi słowa przeczytane na nowo w Biblii, przypomniane przez uczniów próbujących zaskoczyć księdza na

katechezie. Bóg wśród błyskawic i grzmotu mówił na Synaju: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!” (Wj 20, 3n).

- A ksiądz, przed jakim obrazkiem się modli?

- Najświętszego Serca Pana Jezusa.

- A przecież Bóg powiedział: „Nie sporządzisz obrazu...”

- Do czasu... - odpowiadam.

- Bo kiedy czas się wypełnił, to Bóg sam namalował swój obraz.

„Filipie, jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Jezus Chrystus - On jest obrazem Boga niewidzialnego. Obrazem - ikoną Boga, nie ludzką, lecz Bożą ręką uczynioną. Wpatruję się, Panie, w Twoją ikonę i czytam... Odczytuję najpierw Twoją twarz pełną jakiegoś tajemniczego piękna, z wpisaniem w jej rysy pokojem i łagodnością. Nikt się nie bał przyjść przed Twoje oblicze. W ikonie tak ważne są oczy, więc i ja wpatruję się w oczy Twe, Panie. Oczy, w których tyłu znalazło błysk zrozumienia, oczy, w których tyłu znalazło odpuszczenie grzechów. Oczy, w których Piotr zobaczył miłosierdzie i przebaczenie, w których Judasz znalazł cichą prośbę: Nie czyn tego, Przyjacielu. Chce wpatrzeć się w oczy Twe, Panie i ujrzeć w nich odblask nieba, cień domu, w którym jest mieszkańca wiele i Ojca, który wybiega naprzeciw i mówi: Synu wróciłeś. Co jeszcze wyczytam z ikony? Bóg namalował stopy, które zawsze są w drodze. „Oto idę, Ojcze, aby pełnić Twoją wolę”. „Jak piękne na wzgórzach stopy tych, którzy głoszą dobrą nowinę”. Bóg namalował dłonie, rozdzielające chleb, dotykające chorych, wyrzucające złe duchy. Dłonie, które podnosiły, wskrzeszały, pisały na ziemi podanie o łaskę dla jawnogrzesz-

nicy, błogosławiły, wycierały kurz z ludzkich nóg i ludzkiego serca. Bóg namalował dłonie, na których gwoździe wypisały wyznanie miłości: umiłowalem Ciebie, Człowieku. „Oto wyryłem cię na obu swych dłoniach”.

Na końcu na ikonie Chrystusa Bóg namalował Serce. Serce, które tak bardzo ludzi ukochało. Serce otwarte z miłości na oścież. Serce, które porusza dłonie dobrze czyniące i stopy podejmujące drogę. Serce, które kształtuje rysy twarzy, pozwala mówić ustom. Serce otwarte dla wszystkich. „Przyjdźcie do mnie wszyscy...” Tyłu ludzi, którzy przyszli, by wpatrzeć się w „Tego, którego przebili” znalazło tutaj schronienie, pokrzepienie i ukojenie. W sercu otwartym miłością Boga jest także miejsce dla Ciebie. Przyjdz, usiądź, patrz, słuchaj i trwaj.

A potem...

Potem odszukaj ślad tej ikony w twarzy drugiego człowieka. W każdym z nas ukryty jest Boży obraz. Czasem przykryty warstwą codziennej biedy, czasem tak zniekształcony przez rysy, które grzech nadpisuje. Ale ciągle obecny i niemożliwy do starcia. Im dłużej patrzeć będziesz w oryginał - tym łatwiej odnajdziesz znajome rysy, odsłonisz ukryte piękno.

A potem...

Potem usłyszysz wezwanie, które Pan skierował do siostry Faustyny: namaluj obraz. I już nie szukaj malarzy, artystów. Ty bądź artystą, który użyczy Bogu swego niepowtarzalnego talentu i serca. Tam właśnie, w sercu, wymaluj ręce i nogi, oblicze i oczy, a w końcu wymaluj serce, które tak bardzo ukocha ludzi. Chciej stać się ikoną Boga - a On dopomoże, bo tych, których „od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali, na wzór obrazu Jego Syna” - najwierniejszej Ikony Boga.

ks. Paweł Zieliński

*Festyn naszego Miasta Bielawa i parafialny
w tym roku wypadł na deszczowo*

Dni Bielawy '07

Mieszkańcy naszego miasta, mimo deszczowej, „działkowej aury”
byli zadowoleni

- Bielawianom „z nieba kapalo na głowę, ale było bardzo udanie...”
– wspominają tegoroczny festyn

Święto naszego Miasta

W tym roku wszyscy mawiali
zgodnie: pogoda nie była na ży-
czenie...

Ale wcale nie przeszkodziło to
w tym, aby hucznie i z humorem
obchodzić święto naszego Miasta.
Jak zwykle było mnóstwo atrak-
cji i koncertowych wrażeń. Tutaj
aura była bez znaczenia. Liczyła
się wspaniała atmosfera każdego
dnia. Mieszkańcy naszego miasta
jak zwykle dopisali i udowodnili
sobie, że bawić się można mimo
deszczu. Atmosferę i klimat tych
dni zapewnili ORGANIZATORZY.

**Urząd Miasta w Bielawie,
Burmistrz Miasta, Parafia
Wniebowzięcia NMP przy ży-
wym i aktywnym zaangażo-
waniu jej duszpasterzy oraz
Miejski Ośrodek Kultury i
Sztuki MOKiS.**

**Każdego wieczoru na
mieszkańców czekały liczne
atrakcje.**

Zwolennicy dobrej muzyki
mogli wysłuchać koncertu Iwana
Komarenko z Orkiestrą i wspólnie
zaśpiewać na dużej scenie, rozło-
żoną w centrum miasta niezapo-
mniany hit w nowej wersji: „**Czar-
ne oczy...**”. Sporo fanów i uznanie
zdobył zespół **FART** pod dyrekcją
Anny Lutz. Już w październiku z
dziećmi zaśpiewa **Majka Jeżow-
ska i Jacek Cygan**.

Fanów piłki nożnej nie od-
straszył deszcz i mogli oni przy-
być na trybuny stadionu, gdzie
rozegrany został w niełatwych
warunkach piłkarskich znako-
mity mecz pomiędzy: Gwiazdami
Bielawianki (drużyna OLDBOYE
BIELAWIANKA) / KSIEŻA.

Wynik utrzymał się w pozycji
4:3 dla Bielawianki w regulami-
nowym czasie spotkania obu dru-
żyn ustalonym przez sędziego.
Stanowisko komentatorskie obsa-
dził **ks. Daniel Marcinkiewicz**,
wikary z parafii Wniebowzięcia
NMP oraz dyrektor Miejskiego
Ośrodka Kultury i Sztuki p. **Gła-
dysz**. W patronackiej, honorowej
łóży z parasolem nad głową za-
siedział również proboszcz parafii
Wniebowzięcia NMP, **ks. Prałat
Stanisław Chomiak**. Kibiców
nie brakowało, choć wszyscy ze-
brani na trybunach musieli trzy-
mać nad głową parasol. Deszcz
bowiem nie dawał za wygrane i
ciągle rześnięcie padał, wcale nie
ułatwiając zawodnikom na mu-
rawie gry.

Warto zauważyć, iż w drużynie
Bielawianki grał nawet sam Bur-
mistrz Miasta **Ryszard Dźwi-
niel** w koszulce z numerem 2. A
oto pozostali zawodnicy zespołu
OLDBOYE BIELAWIANKA:

Krzysztof Stachura (1)
Ryszard Dźwiniel (2)
Jerzy Buczyński (17)
Andrzej Ciach (7)
Adam Działo (15)
Grzegorz Żuławnik (20)
Jerzy Brych (14)
Zbigniew Kubiak (8)
Roman Markowski (16)
Marek Pyziak (10)
Ryszard Maliszak (11)
Krystian Śpiewak (13)
Ireneusz Rogalski (6)
Marek Majchrzak (4)
Karol Nowak
Grzegorz Szewczyk
Jan Rogalski
Roman Markowski

Gole zdobyli: w drużynie księ-
ży: **ks. Krzysztof Krzak** i Piotr
Korkosz, natomiast w drużynie
Oldboyów najlepsi byli: Marek
Pyziak, Grzegorz Buławnik, któ-
ry zdobył aż 3 bramki, które za-
decydowały o spotkaniu w meczu
towarzyskim obu drużyn. Spot-
kanie na murawie zostało zare-
jestrowanie przez nasze lokalne
Media: **TV Sudecką**, a także
utrwalone w obiektywie aparatu
naszego parafialnego reportera
ks. Pawła oraz **Krystiana Bo-
rzestowskiego**.

Dalsza część wspólnej imprezy
miała miejsce na rynku. To tutaj
można było skosztować pysznej
i smakowicie wyglądającej kieł-
baski z grilla i napić się dobrego
piwa z beczki. Na zwolenników
słodczy i dzieciaków czekała
wata cukrowa i cukierki. Panie z
Caritasu i **Domowego Kościoła**
oraz **Akcji Katolickiej** wraz z
ks. Damianem zajęli się **loterią
fantową, w której każdy los
wygrywał** (można było wygrać
wizytę u fryzjera z wymarzoną
kreacją fryzury na głowie, dzieci
cieszyły się przyborów szkolnych i
wielu atrakcyjnych zabawek oraz
klocków *lego*, panie wygrywały
sprzęt kuchenny, a nawet części
kobiecej garderoby w różnych
rozmiarach, a panowie zestawy
do majsterkowania, można było
również wygrać kolację dla dwóch
osób oraz pyszną pizzę) oraz roz-
prowadzaniem pysznego ciasta
przygotowanego specjalnie na tę
okazję. Gwiazdą wieczoru był zna-
ny Zespół z Wrocławia, założony
przez studentów: „**Czterdziestu
synów i trzydziestu wnuków
jeżdżących na siedemdziesię-
ciu oślętach**”. Mieszkańcy na-
szego miasta mimo strug deszczu
wysłuchali koncertu przypomi-
nającego odbicie regge i jazzo-

wych łatwo wpadających w ucho tekstów piosenek. Wykonawcy zostali nagrodzeni gromkimi bra- wami. Jak co roku, tak również i w tym nie obyło się bez sztucz- nych ogni. Znakomity pokaz fa- jerwerków zachwycił wszystkich zgromadzonych na rynku. Mimo niesprzyjającej w tym roku aury Festyn Miasta połączony z zebra- niem funduszy na rzecz wyjazdu na kolonię nad morze dzieci z rodzin wielodzietnych należy zaliczyć do bardzo udanych. Ze- brana kwota w całości wyniosła 5.630 zł i została przekazana na

specjalne konto parafii, z którego ufundowane zostaną wakacje dla dzieci w Lebie.

Festyn nie odbył by się bez pomocy wielu życzliwych i ofiar- nych ludzi którzy umieją co roku podzielić się sercem i dobrocią, którzy wsparli nasze wspólne dzieło swoją pomocą materialną.

Gorąco dziękujemy Wła- dzom Samorządowym na- szego Miasta Bielawa, Panu Burmistrzowi Ryszardowi Dźwinielowi, za osobiste za- angażowanie - zwłaszcza w tegorocznym meczu piłki noż-

nej, za życzliwość, otwartość i współpracę, Radnym Miasta, panu Dyrektorowi MOKiS-u w Bielawie – p. Gładyszowi za zawsze życzliwą pomoc i współpracę.

Dziękujemy wszystkim naszym Sponsorom: osobom prywatnym, instytucjom, fir- mom i urzędowi działającym w naszym mieście, Caritaso- wi, Akcji Katolickiej i Domo- wemu Kościołowi oraz panom z Grupy Barnaba.

X. Paweł Z.



Felieton „Zwiastuna”

Knee down, please

W okazałym kościele garnizo- nowym pod wezwaniem św. Elż- biety we Wrocławiu, przed jedną z bocznych kaplic, gdzie pali się lampka wieczysta, stosowny na- pis przypomina zagranicznym turystom: „Holy Sacrament. Knee down, please”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Najświę- szy Sakrament. Kolano w dół proszę”, lub bardziej po polsku: „Proszę przyklęknąć”.

W kościołach przyklękamy i klęczymy często. Jest to wręcz jedna z form bycia w świątyni Pańskiej. Na kolanach wyraża- my nasz szacunek i cześć wobec Najświętszego Sakramentu, oka-

zując naszą pokorę wobec Boga, podkreślamy w ten sposób nasze prośby zawarte w modlitwach. I wiele innych znaczeń można się doszukać w postawach wiernych klęczących w kościołach.

Tymczasem co się obserwuje w ostatnich latach? Zwyrondnie- nie tej formy bycia w kościele. Zamiast przyklękania na jedno czy dwa kolana obserwujemy ku- canie - opadanie pośladkami na pięty i zamarkowanie przy tym znaku krzyża. Ten nowy oby- czaj, bardzo widoczny również w naszym kościele, niestety, prak- tykują młode dziewczęta, opięte zazwyczaj w bardzo obcisłe dżin-

sy. Osobiście nie widziałem kuca- jącego mężczyzny, za to młodych kobiet - na pęczki.

Skąd to się bierze, nieraz zachodziłem w głowę? Z bez- myślności, nieprzywiązywania większego znaczenia do tego, co robimy w kościele, z wygodnic- twa osobistego? Wydaje się, że ze wszystkiego po trochu. Może też dochodzić podświadoma obawa, że te opięte portki dziewczęce, podczas przyklękania, strzelą nagle w najbardziej niepożąda- nym miejscu? Lepiej więc kuc- nąć i czym prędzej wstać. Jak to brzydko wygląda widzi tylko postronny obserwator. I nie tylko on. Kościół jest bowiem Domem Bożym, że przypomnę elementarz ludzi wierzących.

Dostrzegacz

**W sakramencie
Chrztu św.
do grona Chrześcijan
włączeni zostali**

Kaja Kucharczyk
Klaudia Maria Jasińska
Martyna Kinga Śmieja
Maja Agnieszka Majkrzak
Dominik Kowalski
Barbara Natalia Brusilowicz
Emilia Wiktoria Wolińska
Piotr Olejnik
Michał Bryliński
Dawid Starzyński
Kacper Jan Zimorski
Oliwier Grzegorz Uczniak
Stanisław Kazimierz Kornicki
Rozalia Jaciubek

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakrament małżeństwa zawarli

Matthias Pieter Wetscher - Agnieszka Włostowska
Stefan Peter Engel - Adrianna Alicja, z d. Skowron - Engel

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Jadwiga Marciniak,	ur. 1928 r.	Halina Mierzejewska,	ur. 1927 r.
Ryszard Dudek,	ur. 1958 r.	Józef Barut,	ur. 1927 r.
Feliks Jaks,	ur. 1926 r.	Marian Wileczek,	ur. 1930 r.
Anna Brzozowska,	ur. 1942 r.	Kazimierz Głanowski,	ur. 1926 r.
Zbigniew Śmieja,	ur. 1954 r.	Anna Płużycka,	ur. 1984 r.

dokończenie ze str. 3

seminariów dochodzi później do święceń. Kiedyś odpadała 1/3 kandydatów, teraz połowa, to znaczy, że etap formacji seminaryjnej jest dobrą okazją do weryfikacji powołania. Problemem bywa jednak dalsza formacja kapłanów. Tak zwana formacja stała księży jest prowadzona we wszystkich diecezjach w Polsce. Można dyskutować nad jej modelami, ale ważne jest, aby nie ograniczała się tylko do pogłębiania wiedzy teologicznej, ale miała charakter bardziej integralny i oprócz charakteru intelektualnego zwracała także uwagę na aspekt duchowy, czy dojrzałości ogólnoludzkiej na kolejnych etapach życia. - Mnie się marzy jednolity program formacji kapłańskiej już od nowicjatu czy seminarium aż po dom księży emerytów. Cały świat się formuje i doksztalca, rzeczywistość szybko się zmienia, a my, księża troszkę zostajemy z tyłu - ocenia dyrektor Krajowego Duszpasterstwa Powołań.

Problemy homoseksualne

Zasady są jasne - mówią duchowni odpowiedzialni za duszpasterstwo powołań w Polsce. Święceń kapłańskich nie mogą otrzymać kandydaci z poważnymi problemami natury seksualnej. - Nie tylko homoseksualnymi, ale także np. mający problemy z czystością w relacjach z kobietami. I tutaj wery-

fikacja powinna być bardzo solidnie prowadzona - uważa ks. Dziewiecki. - Klerycy nie mogą powiedzieć, że tego nie wiedzieli - dodaje bp Polak.

W seminarium duchownym w Radomiu każdy kleryk wie, że nawet jeśli uda mu się ukryć fakt skłonności homoseksualnych przed przełożonymi, to nawet jeśli otrzyma święcenia kapłańskie, będą one nieważne. Teraz pozostaje aplikować te zasady do życia - uważa ks. Dziewiecki. Zadaniem wychowawców seminaryjnych jest trafne diagnozowanie tego przypadków homoseksualizmu. Jeśli alumn ma problemy z niedojrzałością czy identyfikacją seksualną powinien o tym mówić swoim wychowawcom. Jeśli tego nie robi i nie rozwija się, wówczas wychowawcy powinni zdecydowanie interweniować, a alumn powinien opuścić seminarium. O tyle mamy lepszą sytuację niż kilkanaście lat temu, że zasady są jasne i coraz więcej odwagi w ich egzekwowaniu - uważa ks. Dziewiecki.

Trudno o nakreślenie jakiejś ogólnej sylwetki przeciętnego formatora, ale niewątpliwie jego cechą jest młodość. - Formatorzy są młodzi, czasem za młodzi, gdy od swoich podopiecznych w seminarium duchownym dzieli ich zaledwie kilka lat różnicy wieku - zauważa ks. Dziewiecki.

W ramach formacji seminaryjnej czy zakonnej coraz częściej widzi się też potrzebę obecności kobiet np. wykładowczyń w czasie studiów teologicznych. Zjawiskiem prawie powszechnym są już lektorki języków obcych w seminariach duchownych. Gdyby jednak udział kobiet byłby większy, miałyby to dobry wpływ na seminarzystów uważa ks. Dziewiecki. W seminarium radomskim, w którym wykłada psychologię, alumni studiują razem ze studentami świeckimi wśród których większość stanowią studentki. To jest bardzo dobra okazja do przyglądania się własnej osobowości i naturalna weryfikacja powołania - uważa psycholog. Jeśli ktoś nie zauroczył się przed wstąpieniem do seminarium, to lepiej jeśli przeżyje to w czasie studiów niż potem w kapłaństwie. Zauroczenie emocjonalne nie świadczy bynajmniej o tym, że ktoś nie ma powołania do kapłaństwa. Tę fazę rozwoju życia społecznego po prostu trzeba przejść - uważa psycholog.

Odpowiedzialni za duszpasterstwo powołań w Polsce nie obawiają się też, że kryzysy czy skandale dotyczące osób duchownych zniechęcą młodych ludzi do wyboru kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Kto jest przekonany, że to Bóg go wzywa, ten się nie zniechęci.

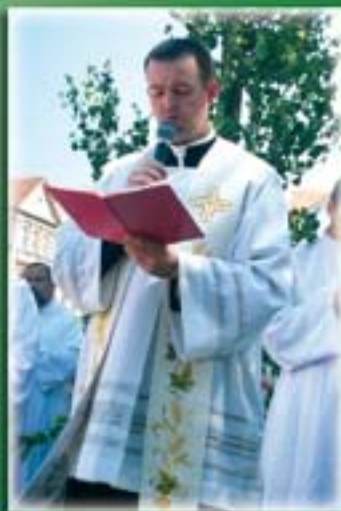
VIII PARAFIALNY FESTYN PRZEDWAKACYJNY



Spotkanie Młodych *w Cednicy*



UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor wydania: ks. Paweł Zieliński.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: STUDIO[®]
edytór ul. Ząbkowicka 52,

Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów,
nie zwraca materiałów nie zamówionych*